Nr. 2. Lwów dnia 6. Października 1869. Rok III.

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

GMINA

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wilda.

Treść: Reforma ustawy gminnej. — O rolniczej szkółce ludowej w Stanisławowie. — Ze sprawozdania Wydziału krajowego. — Z izby sejmowej. Ruch stowarzyszeń. — Kronika.

Reforma ustawy gminnej.

(Ciąg dalszy).

Z wymienionych poprzednio projektów dwa tylko zmierzają do zupełnie stanowczej przemiany stosunków gminnych — do przeprowadzenia w całym kraju gmin zbiorowych, a mianowicie: memorjał lwowskiego zjazdu delegatów, i projekt wypracowany przez radę powiatową w Krośnie. Pierwszy zawiera ogólne tylko zarysy przyszłej organizacji gmin, drugi jest szczegółowo wypracowanym projektem do ustawy.

Memorjał delegatów żąda, by gminy zbiorowe obejmowały po kilka lub kilkanaście gmin i obszarów dworskich — a liczyły 5 do 10 tysięcy dusz. Spodziewając się, że taka gmina »byłaby w stanie dostarczyć środków, jakich wymaga dopełnienie obowiązków pierwszego rzędu autonomicznego organu« — pragnie memorjał, by gminie zbiorowej został przyznany cały dotychczasowy zakres działania gmin — pozostawiając gromadom tylko zarząd ich własnych majątków pod kontrolą reprezentacji gminy zbiorowej. Odpadłaby przeto — a raczej jak się memorjał wyraża, niepotrzebnąby była instytucja rad gromadzkich (dzisiejszych rad gminnych), odpadłaby także instytucja pisarzów gromadzkich, kosztowna, a po większej części bardzo szkodliwa.

Co do reprezentacji gminy zbiorowej wnosi memorjał, by ją wybierały w równych częściach gromady przez swoich wójtów, obszary dworskie przez swych przełożonych, zaś dla obrony interesów przemysłu stanowiliby przemysłowcy trzecią, mniejszą grupę wyborczą. Otóż tak wybrana reprezentacja gminna, złożona z niewięcej jak 10 członków, byłaby w sprawach gminy organem uchwalającym i kontrolującym — organem zaś wykonawczym byłby wybierany przez radę naczelnik gminy (zbiorowej), który miałby sobie dodanego urzędnika płatnego, i miałby prawo wyręczać się tymże w sprawowaniu policji i wykonywaniu spraw poruczonego zakresu czynności pod własną jednak odpowiedzialnością. Te organa gminy miałyby władzę dyscyplinarną nad wójtami i przełożonymi obszarów dworskich.

Taki jest ogólny zarys organizacji gmin zbiorowych, skreślony w memorjale. Grzeszy on przedewszystkiem wielką niedokładnością i zbyt ogólnikowem postawieniem rzeczy całej — tak, że ostatecznie cały memorjał ma tę tylko wartość, iż wypowiada przekonanie delegatów o konieczności zaprowadzenia gmin zbiorowych — ale nie daje żadnej podstawy do wypracowania szczegółowego planu. I tak np. nie znajdujemy tam żadnej bliższej wskazówki co do kwestji majątkowej — nadzwyczaj ważnej w tej sprawie. Orzeka wprawdzie memorjał, że gromadom ma być pozostawiony zarząd ich majątków — ale czy dochody tych majątków mają być zlane w jeden fundusz, którym rada gminy zbiorowej ma rozporządzać? czy też może każda gmina ma pozostać zupełnie przy użyciu swego dotychczasowego majątku, i dawać z dochodu tegoż na wspólny budżet tylko pewną stosunkową część — pozostawiając resztę na swoje miejscowe potrzeby? Wszak niesprawiedliwem byłoby, gdyby np. po połączeniu kilku gmin, z których jedne mają swój majątek, inne go nie mają, dochód z majątku pierwszych szedł na potrzeby drugich; żeby np. dochód z majątku jednej gromady użytym był na utrzymywanie stróża nocnego, albo na wykopanie studni w drugiej gromadzie, nie posiadającej swego majątku — albo gdyby gromada jedna musiała konkurować do drogi gromady drugiej, z którejto drogi żadnego nie ma użytku i t. p.

Tego memorjał nie wypowiada — a kwestja to nader ważna, z jej bowiem powodu cała instytucja gmin zbiorowych mogłaby być zachwianą.

Jeżeli zaś autorowie memorjału uważali to jako rzecz naturalną, która się przez się rozumie — że na czysto miejscowe potrzeby, tylko czysto miejscowy dochód obróconym być może — w takim razie brakuje znowu w memorjale odpowiedzi na zapytanie, z konieczności się nasuwające — czy rada gminy zbiorowej ma układać ten czysto miejscowy budżet? czy ta zbiorowa rada ma np. nakładać dodatki na ściśle miejscowe potrzeby? W ogóle z tą stroną finansową tej kwestji, — która jak wspomnieliśmy nadzwyczaj tu jest ważną — obszedł się memorjał delegatów bardzo ostrożnie... bo jej wcale nie poruszył. A przecież w naszych gromadach, gdy im się powie o gminie zbiorowej — z konieczności pierwsze pytanie będzie: czy będziemy musieli nasze dochody dawać na potrzeby drugich gromad?

Dalej znajdujemy w memorjale wielką niekonsekwencję. Gromadom ma być zostawiony pod kontrolą gminy zarząd ich majątków. Któż ma ten zarząd prowadzić? Oczywiście wójt miejscowy, gromadzki — bo skoro memorjał nie zna innego miejscowego organu, skoro powiada wyraźnie, że przy tej organizacji zbytniąby się stała instytucja rad gromadzkich — przeto pozostaje wójt tylko jako jedyny organ miejscowy. A zatem wójt ma prowadzić zarząd majątku miejscowej gminy czyli gromady — ma go prowadzić pod kontrolą gminy zbiorowej, czyli oczywiście jej reprezentacji. Ta reprezentacja zaś zbiorowej gminy ma być wybrana przez wójtów — czyli ten, kto ma być kontrolowany, sam sobie wybiera tego, kto go ma kontrolować. Reprezentacja gminna ma mieć władzę dyscyplinarną nad wójtami — a ma być przez tychże wójtów wybieraną. Jakże będzie ta władza dyscyplinarna wykonywaną? jakąż może być ta kontrola? I czy nie jest najfałszywszym stosunek taki, w którym kontrolowany sam oznacza kontrolującego?

Można albo postanowić, że członków do rady gminnej (zbiorowej) wybierają wyborcy pojedynczych gromad bezpośrednio — a zaś rada wyznacza wójtów miejscowych jako swych delegatów, jako swe organa wykonawcze — albo też postawić zasadę, że tak członkowie rady gminnej zbiorowej, jakoteż i wójci pojedynczych gromad są obieralni przez wyborców w gminie. Tak jedno, jak drugie byłoby naturalniejszem — a nie tworzyłoby tego fałszywego stosunku, w którym kontrolujący wybrany jest przez kontrolowanego.

I to jeszcze zarzucićbyśmy mogli projektowi w memorjale zawartemu, że fałszywe stanowisko obszarów dworskich pozostawia w niczem nie zmienione. I tak powiada memorjał, że gmina zbiorowa wykonywa policję miejscową zapomocą wójtów i d w o r ó w, t. j. przełożonych obszaru dworskiego. Przełożony obszaru jednak, to albo właściciel, albo pełnomocnik właściciela, albo wreszcie jego dzierżawca — zatem osoba, we wszystkich sprawach policji miejscowej bezpośrednio interesowana. Jakżeż będzie przełożony obszaru dworskiego organem wykonawczym w sprawach n. p. policji ogniowej — policji budownictwa — służbowej itp. na swoim własnym obszarze? Będzież on sam na sobie egzekwował polecenia gminnej rady? będzie sam sobie wydawał napomnienia i t. p. Jestto zachowaniem tego dotychczasowego stosunku — w którym naczelnik obszaru może sobie powiedzieć jak Ludwik XIV.: »państwo — to ja!«

Innym jest projekt przez wydział powiatowy w Krośnie opracowany.

Tworzy on gminy zbiorowe albo według przestrzeni albo według ludności: według przestrzeni tam, gdzie ludność nie dochodzi do 3,000 dusz na milę kwadratową — według ludności tam, gdzie ludność cyfry tej dosięga albo ją przenosi. W pierwszym wypadku okręg gminy zbiorowej ma objmować jednę do dwóch mil kwadratowych, w drugim 3,000 do 6,000 dusz. Już rozróżnienie to okazuje się zupełnie niepotrzebnem i odbiera projektowi ważny bardzo przymiot jasności i prostoty. Według powyższego przepisu bowiem, czy się oznaczy okrąg gminy zbiorowej według ludności czy według dusz — wypadnie zawsze 3,000 do 6,000 mieszkańców na gminę. Miasta, tudzież te miasteczka, które posiadają zamożność dostateczną do sprawowania zarządu spraw poruczonych gminom zbiorowym, zostają wyłączone z okręgu tych gmin.

Dalej tworzy projekt komisję krajową i komisje powiatowe »do przeprowadzenia organizacji gmin zbiorowych i c z u w a n i a n a d o z n a c z o n e m i w t e j u s t a w i e s p r a w a m i z a r z ą d u t y c h g m i n.« Zdawałoby się z ostatniego ustępu, że projekt stawia komisję krajową i powiatową, jako władzę nadzorczą nad gminami w miejsce dotychczasowych władz nadzorczych. Tymczasem tak nie jest. W dziale szóstym projektu bowiem utrzymano w mocy obowiązującej wszytkie postanowienia dotychczasowej ustawy gminnej odnoszące się do nadzoru nad gminami, o ile ich projekt nie zmienia. W żadnym jednak z paragrafów projektu nie znajdujemy przepisu, któryby na miejsce nadzoru wykonywanego przez wydział powiatowy stawiał komisję powiatową — i, w ogóle komisja ta funkcjonuje tylko: 1) przy pierwszej organizacji gmin zbiorowych t. j. przy oznaczeniu ich okręgów — 2) przy wyborze członków rady gminy zbiorowej — 3) w razie, gdyby rady gmin miejscowych nie chciały przystąpić do wyboru reprezentacji gminy zbiorowej, albo gdyby wybrana reprezentacja się nie zebrała, wtedy komisja powiatowa mianuje z urzędu naczelnika na przedstawienie wydziału powiatowego.

Projekt zachowuje w zupełności dotychczasową radę i zwierzchność gminy miejscowej, gromady, tudzież przełożeństwo obszaru dworskiego. Gmina zbiorowa ma z zakresu działania gminy miejscowej (§. 27 ust. gm.) wszystko, prócz spraw wymienionych w lit. a. l. m. i n. tj. prócz zarządu majątkiem gminnym i załatwiania spraw związku gminnego, dalej, prócz wpływu na szkoły (!), jednania stron spornych i przedsiębrania dobrowolnej licytacji. Sprawy te wykonuje dotychczasowa miejscowa rada i zwierzchność. Jaką mogła w tem być przewodnia myśl autorów projektu — trudno pojąć. Bo czyż n. p. właśnie wpływ na szkoły nie powinien był być oddanym gminie zbiorowej? czyż nie widzimy jak fatalnie dziś są prowadzone sprawy szkolne w gminach — gromadach? Czyż wreszcie taka organizacja zachowująca zupełnie dotychczasowe reprezentacje i zwierzchności miejscowe nie jest tylko skmplikowaniem całej machiny administracyjnej, którą raczej uprościćby należało? Ten główny błąd projektu sam dla siebie wystarcza, by go uczynić zupełnie niepraktycznym.

Zupełnie orginalnym i nowym — według nas jednak niepraktycznym — jest pomysł zawarty w projekcie co do

stanowiska pisarza gminy zbiorowej. Oto odnośne do tego paragrafy projektu:

§. 23. Rada gminy zbiorowej ustanawia pisarza gminy. Pisarzem gminy może być tyko krajowiec, który ukończył z dobrym skutkiem 4 klasy gimnazyalne lub niższą szkołę realną, potrafi się wykazać dobremi świadectwami z odbytej dwuletniej praktyki w c. k. sądzie lub innej władzy rządowej lub autonomicznej, i jeżeli po złożonym egzaminie z ustaw administracyjnych, których znajomość jest potrzebną do zarządu w gminie, otrzyma od wydziału powiatowego w dotyczącym powiecie upoważnienie do piastowania urzędu pisarza gminnego.

§. 24. Pisarz gminny podlega naczelnikowi gminy zbiorowej i odpowiada wspólnie z naczelnikiem za wszystkie czynności urzędu gminnego. Każden taki akt winien być dla swojej prawomocności kontrasygnowany przez pisarza gminnego, służy mu też prawo jeżeliby sądził, że wychodzące z urzędu rozporządzenie jest niezgodne z ustawami, odnieść się w przeciągu 24 godzin do wydziału powiatowego, który o legalności rozporządzenia orzeka.

§. 25. Pisarz gminny zarządza kancelarją gminną i odpowiada za akta. Naczelnik gminy zbiorowej ma prawo za niedopełnienie obowiązków w służbie dawania pisarzowi napomnień i nakładania na niego kar do wysokości 5 złr. przeciw czemu służy mu prawo rekursu do rady gminnej.

Wrazie większego przestępstwa może być kara podwyższona a nawet może być w służbie zawieszonym za zezwoleniem rady. Przeciwko takiej uchwale rady przysłuża pisarzowi rekurs w 14 dniach do wydziału powiatowego.

Oddalenie ze służby może tylko nastąpić za zatwierdzeniem wydziału powiatowego, przeciw czemu przysłuża rekurs do rady powiatowej.

§. 26. Pisarz gminny musi być postanowiony w każdej gminie do pewnego przez komisją powiatową naznaczonego terminu — gdyby to nie nastąpiło, wydział powiatowy mianuje pisarza gminnego na tak długo, dopóki jego wybór nie nastąpi. —

Oznaczenie pewnej kwalifikacyi dla pisarza gminy zbiorowej byłoby wcale praktycznem, głównie ze względu na smutne bardzo doświadczenia, jakieśmy dotąd pod tym względem poczynili. Pisarzami gmin wiejskich są bowiem po większej części ludzie najzupełniej nieudolni — a bardzo często ludzie podejrzanej dość wartości moralnej, którym nie o co innego chodzi jeno o wyzyskiwanie. Nadużycia, jakich się ci ludzie bardzo często dopuszczają, zły wpływ ich na lud wiejski, wyzyskiwanie dobrej wiary tegoż ludu wszystko to zdawna musiało zwrócić uwagę na konieczność pewnego unormowania kwalifikacyj takiego gminnego pisarza, tak, że już niejednokrotnie odzywały się takie żądania.

Jakkolwiek jednak silnie jesteśmy przekonani o słuszności tych żądań — jakkolwiek pragnęlibyśmy bardzo, by pisarzami gminnymi byli jak najlepsi i najzdolniejsi ludzie — sądzimy jednak, że projekt — o którym mowa — poszedł nieco zadaleko w tym kierunku. Słusznem jest żądanie, by pisarz gminy mógł się wykazać ukończeniem pewnych szkół. — Słusznem także, by kandydat na pisarza wykazać się musiał przed władzą, którą tu najnaturalniej jest Wydział powiatowy, iż posiada znajomość ustaw administracyjnych. Ale czy można jako konieczny warunek uzyskania posady pisarza gminnego stawiać dwuletnią praktykę w sądzie lub innej władzy rządowej lub administracyjnej? Sądzimy że nie. Praktyka sądowa zupełnie jest tu niezastosowalną — można bowiem być znakomitym urzędnikiem sądowym, a o rzeczach administracji autonomicznej nie mieć żadnego pojęcia. Dalej kto miał już dwuletnią praktykę rządową — a jest człowiekiem porządnym i uczciwym, pewno znajdzie zawsze lepszą służbę, niż służbę pisarza gminy, która i najgorzej jest płatną, i tysiączne przykrości za sobą pociąga. Pewno więc małoby się znalazło takich, którzyby wykazali się taką dwuletnią praktyką, a mimo to chcieli przyjmować posadę gminnego pisarza — a gdyby się znaleźli, lepiejby im trzeba zapłacić, niż gminy płacić mogą. Zaś ludzi za przestępstwa jakie wydalonych z urzędu, którzy nie mając co innego robić, podaliby się na takich pisarzy — bynajmniej gminom naszym nie życzymy. Zresztą przez wymaganie tej dwuletniej praktyki rządowej zamknęłoby się niepotrzebnie drogę niejednemu, któryby może bardzo dobrze mógł pełnić obowiązek pisarza, nabywszy znajomość administracyjnych ustaw.

Sądzimy więc, że lepiejby było określić tylko, iż od pisarza gminy wymaga się ukończenia pewnych szkół, i wykazania się przed Wydziałem powiatowym znajomością administracyjnych ustaw, o ile one odnoszą się do zakresu działania gmin. Wydział powiatowy wydawałby wtedy jakieś kwalifikacyjne świadectwa, bez których nie możnaby dostać posady pisarza. Niepraktycznem także jest postanowienie §. 23. projektu, że taka kwalifikacja przez Wydział powiatowy wydana, upoważnia do piastowania urzędu pisarza tylko w dotyczącym powiecie. Byłoby przez to nadzwyczaj utrudnionem położenie pisarza, który po uzyskaniu świadectwa kwalifikacyjnego na jeden powiat chciałby przenieść się do drugiego, i musiałaby w tym celu po raz wtóry starać się o takie świadectwo u drugiego Wydziału, wykazywać się powtórnie znajomością ustaw i t. p. Świadectwo kwalifikacyjne przez jeden Wydział wydane, powinnoby przeto mieć ważność i w innych powiatach.

Z temi tedy zmianami godzilibyśmy się zupełnie na tę myśl, by pisarzem gminnym mógł być tylko ten, kto ma kwalifikację od Wydziału powiatowego. Sądzimy też, że możnaby przy dokonywanej obecnie zmianie ustawy

gminnej, chociażby nawet nie miała przyjść do skutku zmiana radykalna — powyższą myśl podnieść, i dodać do ustawy paragraf, określający kwalifikację pisarzy gminnych.

Nie możemy jednak zgodzić się na stanowisko, jakie projekt, o którym mowa, pisarzom gminnym nadaje. Mają oni być niejako odpowiedzialnymi ministrami p. naczelnika gminy — mają kontrasygnować wszelkie pisma urzędu gminnego — mają być »wspólnie z naczelnikiem za wszystkie czynności urzędu gminnego« odpowiedzialni — co więcej, mają mieć prawo w razie powątpiewania o legalności jakiego aktu urzędowego, odwołać się do Wydziału powiatowego. Takie podzielenie odpowiedzialności między naczelnika a pisarza gminy, jest najniewłaściwsze. Odpowiedzialność wszelka, skoro nie spada na **jedną** wyraźnie wskazaną osobę, lecz cięży na dwóch lub kilku — staje się przez to nieokreśloną, a często i niewykonalną, bo trudno wtedy dojść, kto właściwie winien. Zresztą, gdyby pisarz był odpowiedzialny za wszystko wspólnie z naczelnikiem — musiałby mieć prawo odrzucenia rzeczy wychodzących od naczelnika i całej zwierzchności, a wtedy oczywiście przestaje być urzędnikiem ich, lecz staje się samodzielną jakąś, obok zwierzchności stojącą władzą, co oczywiście ze stanowiskiem pisarza gminy zgodnem nie jest.

Te są główne wadliwości projektu. Prócz jednej myśli wydawania kwalifikacyjnych świadectw, bez których nie możnaby zostać gminnym pisarzem — nie znaleźliśmy w projekcie nic takiego, coby było praktyczną zmianą na lepsze. Myśl gminy zbiorowej rzucona w tym projekcie, tak mylnie w pojedynczych szczegółach jest zastosowanną — tak dalece projekt przez pozostawienie rad gromadzkich obok rad gmin zbiorowych, komplikuje całą tę ozpanizację, że przeprowadzenie projektu tego uważamy jako niemożliwe.

Zwracamy się teraz co rychlej do tych projektów, które mają na celu tylko częściową naprawę ustaw — a spieszno nam z niemi dla tego, że wątpimy bardzo, by w sejmie mogła przejść myśl gminy zbiorowej — a zaś pojedyncze zmiany w ustawie dotychczasowej proponowane, wkrótce przyjdą pod obrady sejmu.

(C. d. n.)

O rolniczej szkółce ludowej
w Stanisławowie.

Pod tym napisem otrzmaliśmy artykuł od jednego z członków zarządu zakładu powiatowego dla chłopców w Stanisławowie. Artykuł ten zamieszczamy poniżej. Gdy zaś przedmiot ten powinien obchodzić kraj cały, choćby z tego tylko powodu, że ludowa szkółka rolnicza w tym zakładzie utworzyć się mająca, będzie **pierwszą w kraju naszym szkołą tego rodzaju**, więc upraszamy redakcje pism krajowych o powtórzenie tego artykułu, bo może treść jego zachęci kogo do przyczynienia się jakim datkiem do utworzenia tej szkoły.

Oto treść tego artykułu:

Zastanowiwszy się nad stosunkami kraju naszego, przekonamy się, że jednym z głównych powodów upadku naszego pod względem produkcji rolniczej, jest obecny stan naszych gospodarstw małych czyli włościańskich, i że jeżeli chcemy w rolnictwie stanąć na równi z innemi krajami, pod tym względem celującemi, musimy przedewszystkiem rozpocząć od podniesienia gospodarstw włościańskich.

Włościanie nasi dzierżą bez wątpienia jeśli nie więcej, to przynajmniej połowę uprawnej ziemi; wynik produkcji rolniczej kraju naszego zależy przeto w połowie od tego, jak włościanie na swych posiadłościach gospodarzą.

Tymczasem zastanowiwszy się, ile włościanie nasi na ziemi przez siebie zajmowanej produkują, przekonamy się, że gospodarują źle, i produkują tylko tyle, ile tego wymaga zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb ich i opłacenie podatków.

W takim stanie rzeczy nie pomogą tak długo żadne usiłowania około podniesienia gospodarstw większych, jak długo połowa uprawnej ziemi, przez gospodarstwa włościańskie zajęta, dla krajowej produkcji rolniczej będzie leżała odłogiem.

Ażeby temu zaradzić, nie ma innego środka jak szerzenie oświaty między ludem, przy równoczesnem zakładaniu samoistnych ludowych szkół rolniczych, w którychby dzieci włościan i najniższych warstw społeczeństwa, pierwszych zasad gospodarstwa rolniczego w sposób praktyczny nauczyć się mogły. — Szkoły takie powinne być założone na teraz przynajmniej po jednej w każdym powiecie, jak długo zaś ich nie będzie, tak długo nie możemy myśleć o podniesieniu ludu, ponieważ sama oświata bez szkół rolniczych nie polepszy stanu włościan, którzy potrzebują prócz oświaty także dobrobytu, — takowy zaś tylko przez polepszenie gospodarstw włościańskich osiągniętym być może.

Jednakowoż nie tylko dla podniesienia gospodarstw małych potrzebnemi są takie ludowe szkoły rolnicze. — Potrzebnemi są one także **dla gospodarstw większych**, gdyż dla ulepszenia takowych nie wystarczą same tylko wyższe szkoły rolnicze, jeżeli nie będziemy mieli zakładów, któreby dostarczały rolniczo wykształconych robotników.

Najlepiej, najracjonalniej zaś prowadzone gospodarstwo większe musi w obecnym stanie rozbić się w końcu o brak umiejętnego sługi gospodarczego i robotnika.

Pojmując w sposób powyższy z jednej strony stosunki nasze, z drugiej strony zaś widząc w Stanisławowie mnóstwo żebrzących chłopców, którzy chowają się na ulicy i stają się w końcu społeczeństwu szkodliwymi, przyjął Wydział powiatowy w Stanisławowie w styczniu r. 1868 podany mu wniosek o utworzenie zakładu powiatowego dla kształcenia żebrzących chłopców pomiędzy innemi i w rolnictwie, — i zamianował komisję, któraby wprowadzeniem w życie takiego zakładu zajęła się.

Stosownie do tego zawiązała komisya ta towarzystwo, którego celem jest utrzymanie takiego zakładu, — następnie zaś utworzyła zakład, stanowiąc w regulaminie, że chłopcy tamże umieszczeni mają się uczyć także rolnictwa, i to pobieraniem nauki w samym zakładzie.

W końcu uznała Rada powiatowa w Stanisławowie uchwałą z dnia 30. marca 1868 r. L. 277 powyższy zakład zakładem powiatowym.

Powstał on z samych dobroczynnych darów i opłat kwartalnych od członków towarzystwa, a otwarty na dniu 22. września 1868, liczy obecnie 16 chłopców, którzy dawniej żebrząc, rzuceni byli na pastwę nędzy i zepsucia, a teraz kosztem zakładu są utrzymani i pobierają naukę.

W pierwszej chwili istnienia swego nie mógł atoli zarząd zakładu przystąpić dla braku odpowiednich funduszów do urządzenia zakładu jako ludowej szkoły rolniczej; lecz musiał się ograniczać na dostarczeniu chłopcom swym umieszczenia i utrzymania, posyłając ich równocześnie do miejscowej szkoły publicznej. Jednakowoż i w tym zakresie zostały zabiegi zarządu uwieńczone pomyślnym skutkiem, ponieważ w pierwszym zaraz roku istnienia zakładu, otrzymało na 16. chłopców sześciu stopień w naukach celujący.

Dziś zaś polepszył się materjalny stan zakładu do tego stopnia, że zarząd może pomyśleć o zaprowadzeniu z początkiem przyszłego roku nauki rolnictwa, gdyż prócz gotówki w kwocie 1600 zł. posiadanej, a z wkładek od członków i innych darów zebranej, otrzymał legat po śp. Wilhelmie Obereignerze cukierniku z Stanisławowa w kwocie 2000 zł, jakoteż przyrzeczenie jednorazowej subwencji od p. ministra rolnictwa w kwocie 2000 zł.

Rozporządzając takiemi funduszami, może zarząd zakupić w Stanisławowie kilkumorgową realność, i przy gorliwości zarządu i dobroczynności członków towarzystwa zakład utrzymującego, osiągnąć cel zamierzony.

Tak więc powitamy niebawem pierwszą ludową szkółkę rolniczą w naszym kraju, która zasługuje na poparcie wszystkich obywateli kraj miłujących, i powinna być zachętą dla innych powiatów, by takie same zakłady u siebie potworzyły.

Trochę pracy, a rzecz nadzwyczaj łatwa, gdyż i ten zakład powstał z funduszów drobnych, i nikt nie przewidywał, że w przeciągu roku tak się rozwinie.

Jeżeliby zaś kto chciał darem jakim przyjść w pomoc zamiarom zarządu, to niechaj poseła datek swój albo do redakcji Gminy, która pośrednictwo w tej mierze chętnie przyjmuje, albo wprost do Wydziału powiatowego w Stanisławowie.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego.

VII. Sprawy drogowe.

W ostatniem sprawozdaniu z czynności naszych podaliśmy do wiadomości Wysokiego Sejmu, iż dokonanie odbioru dróg krajowych na podstawie rokowań wydziałom powiatowym poleconem zostało.

Wydziały powiatowe zajęły się tą sprawą, i zakończyły czynności odebrania dopiero w sierpniu 1868. r.

Ustawa krajowa weszła wprawdzie w życie z d. 1 stycznia 1868., i od tego czasu powinna się datować adminstracja dróg przez reprezentację krajową; jednakże za opóźnionym odbiorem poszło, iż Wydział krajowy właściwie nie zarządzał samoistnie drogami w r. 1868., i że administracja drogami w tym czasie zaliczyć się daje do okresu administracji rządowej.

Dla braku własnych organów technicznych, Wydział krajowy polegać musiał na układanych przez rządowe organa techniczne kosztorysach i kierować się przedstawianiami b. urzędów powiatowych.

Wedle §. 16. rokowań z c. k. Rządem pozostało załatwienie spraw tyczących się zarządu dróg po koniec roku 1867., mianowicie spraw konkurencyi do dróg, nadal przy władzach politycznych. Mimoto w niektórych wypadkach odsyłały władze polityczne przedsiębiorców, domagających się zapłaty za roboty przy drogach w r. 1867. dokonane, zamiast ich zaspokoić z funduszów konkurencyjnych, do Wydziału krajowego, w celu zapłacenia ich pretensyj z funduszu krajowego.

Dopiero skutkiem porozumienia się Wydziału krajowego z c. k. Namiestnictwem przyjęto jako postanowienie, uzupełniające rokowania, zasadę, iż władze polityczne do wypłaty należytości za dostawy i roboty za rok 1867. z funduszu konkurencyjnego o tyle tylko są obowiązane, o ile dostawy te i roboty po koniec r. 1867. faktycznie zostały uskutecznione, dostawy zaś i roboty, chociaż na rachunek r. 1867., jednakże faktycznie dopiero po dniu 1. stycznia 1868. r. uskutecznione, przyjęto na fundusz krajowy.

Stosownie do tego postanowienia zwolniono także i konkurencję od uiszczenia należytości konkurencyjnych za rok 1867., o ile takowe dotyczyły robót, dopiero po dniu 1. stycznia 1868. uskutecznionych, ażeby tym sposobem stało się zadość ustawie drogowej, znoszącej konkurencję z d. 1. stycznia 1868.

Tem się wyjaśnia okoliczność, dlaczego Wydział krajowy także należytości za rok 1867. z funduszu krajowego wypłacał.

Przed faktycznem objęciem dróg krajowych, kiedy jeszcze zarząd tychże, ich budowa, wybór kierunku itd. należały do władz rządowych, nie mógł kraj i nie mogła jego reprezentacja mieć dokładnego o ich wartości i jakości poglądu, dzisiaj winniśmy Wysokiemu Sejmowi w ogólnych chociaż zarysach wykazać stan, w jakim się odebrane drogi znajdowały, aby na jaw wyszły wszystkie trudności, z jakiemi Wydział krajowy walczyć musiał, i które dotąd jeszcze nie są pokonane.

Sama nazwa dróg krajowych wskazuje jasno ich cel i przeznaczenie.

Służyć one winny do ułatwienia komunikacji pomiędzy punktami ważniejszemi, w których koncentruje się, lub koncentrować może handel ogólno-krajowy, i tym sposobem powinny być środkiem podniesienia przemysłu, handlu i dobrobytu ogólnego.

W ogóle drogi krajowe galicyjskie charakteru tego nie mają. Zbudowane one zostały częstokroć nie w wyłącznym celu podniesienia dobrobytu krajowego.

Na wybór ich kierunku wpływały przeważnie względy ogólno-państwowe, strategiczne i inne. Nie wchodząc w rozbiór pytania, o ile uboczne te cele przy budowie dróg krajowych zostały osiągniętemi, twierdzimy stanowczo, iż cel główny użyteczności ich dla handlu krajowego w wielu razach zupełnie został pominiętym.

Tejto okoliczności przypisać należy, iż niektóre z dróg krajowych, np. Siwko-Halicka, zbudowane ogromnym kosztem, są dzisiaj bezużytecznym dla kraju ciężarem, i nietylko nie posiadają charakteru dróg krajowych, lecz nawet jako drogi gminne prawdziwie użytemi być nie mogą.

Teżsame powody wpłynęły niekorzystnie na wybór kierunku prawie wszystkich innych dróg krajowych. Względy techniczne i potrzeb miejscowych pominięto prawie wszędzie, a jedne i tesame błędy powtarzają się we wszystkich prawie drogach. I tak w okolicach górzystych nie starano się nigdy wynaleść najdogodniejszego dla drogi kierunku, przeciwnie prowadzono ją zwykle przez najwyższe szczyty (bez wykonania koniecznych w takim razie robót ziemnych) ze spadkami tak gwałtownemi, że

przejazd po nich dla siły pociągowej, do najwyższego stopnia uciążliwy, szczególniej w porze zimowej zagraża największem dla podróżnych niebezpieczeństwem, utrzymanie zaś w dobrym stanie drogi zupełnie jest niepodobnem.

Jako poparcie naszego twierdzenia posłużyć może ta okoliczność, iż w kilku miejscach, jak np. na drodze gorlickiej na Magórze, na drodze Brzesko-Sądeckiej na Guście, same władze rządowe uznały niepodobieństwo dalszego pozostawienia dróg z kierunkiem, w jakim je poprzednio z ogromnym nakładem zbudowały, i zarządziły zupełne przebudowanie tych części z ominięciem spadków zbyt gwałtownych.

Przebudowania takie, w wielu miejscach dotąd nie przedsięwzięte, są jednak koniecznemi, i dopóki wykonanemi nie będą, dopóty drogi krajowe nie staną się użytecznemi i dla przewozu ciężarów dogodnemi. Przeciwnie powtarzać się będzie to, co dzisiaj ma miejsce, iż wozy z ciężarami wolą dłuższe i kosztowniejsze wybierać drogi, byle uniknąć trudnych do przebycia spadków dróg krajowych. Dodać tu należy, iż prowadzenie dróg przez najwyższe szczyty gór w sposób dopiero co opisany, oprócz wyliczonych już niedogodności, przedstawia i te, iż pomija zazwyczaj miejsca zaludnione, pozostawia więc miasta i osady na boku, pozbawiając je korzyści, jakie przez zbudowane sztucznie drogi mogłyby spłynąć na nie.

Jako rażący przykład takiego lekceważenia potrzeb miejscowych przy wyborze kierunku drogi wskażemy gościniec Przemysko-Sanocki, przeprowadzony przez niedostępne góry i rozległe bezludne lasy wówczas, gdy położenie gruntu pozwalało, zwróciwszy drogę w prawo, lub lewo, po najpiękniejszej i zaludnionej przeprowadzić ją równinie.

Innym błędem, powtarzającym się częstokroć w obraniu kierunku dróg krajowych jest to, iż w wielu miejscach, bez względu na wyraźnie przedstawiające się niedogodności, starano się zatrzymać bez zmiany kierunek dawnych dróg polnych, od wsi do wsi prowadzących, przez nikogo nie wytykanych i w fantastycznych zakrętach wijących się po równinach, gdzie przeprowadzenie linij prostych, najdogodniejszych, żadnej nie napotykało trudności.

Rażącym przykładem tak niedbałego prowadzenia dróg krajowych są drogi Manasterzysko-Czortkowska i Sielec Zaleszczycka. Każda z tych dróg o milę przynajmniej krótszą, a zatem mniej kosztowną co do budowy, utrzymania i przejazdu byćby mogła, gdyby w chwili ich zbudowania zadano sobie trudu wytknięcia odpowiedniejszego miejscowości kierunku.

Pomijając inne niedogodności w kierunkach dróg krajowych, jakie w szczególnych wypadkach napotykać się dają, zwracamy uwagę Wysokiego Sejmu szczególniej na tę okoliczność, iż większa część dróg krajowych nie była pomyślana i budowana w celu podniesienia handlu i przemysłu krajowego, i przeto nie odpowiada potrzebom nawet tych okolic, przez które jest prowadzona, nie łączy z sobą ważniejszych punktów handlowych kraju, w skutek czego na niektórych z tych dróg zupełny brak ruchu spostrzegać się daje.

Równie wadliwym jak kierunek, jest i sposób wykonania większej części dróg krajowych. Zazwyczaj nierówności gruntu naturalnego pozostawiono nienaruszone na drodze, ograniczając się do wykopania po jej bokach mniej lub więcej głębokich rowów. Nigdzie nie napotyka się nasypów, nigdzie wykopów łagodzących spadki, nigdzie rowów tak zniwelowanych, aby służyły do odprowadzania wody; kanały i mosty po większej części poumieszczane w niewłaściwych miejscach, lub tak zbudowane, iż w ciągu kilkuletniego istnienia droga wyraźne przedstawia zaklęśnięcie. W wielu miejscach na pokład spodni użyto płyt szerokich kamienia, które, ustępując pod naciskiem kół z jednej strony wywieranym, drugą stroną wznoszą się do góry, rujnują nasypkę żwirową i na wierzch się wydobywają. Woda deszczowa nie odpływa do rowów, lecz utrzymując się w zaklęsłościach drogi, rozmiękcza jej żwirowanie; też same szkody przynosi woda stojąca w rowach i nasycająca drogę wilgocią.

Do żwirowania drogi używano zwykle albo szutru zbyt grubo tłuczonego, albo żwiru rzecznego, który przyjmowano bez względu na jego grubość: ztąd też drogi krajowe wszystkie bez wyjątku prawie przedstawiają powierzchnię niegładką, chropowatą i sękowatą, po której jazda dla wozów niszczącą, dla podróżnych utrudzającą być musi.

Tak zbudowane drogi jedynie przez nadzwyczaj staranne i pilne utrzymanie znośnemi stačby się mogły. Drogi jednak krajowe nigdy takiem staraniem, częścią z winy organów nadzorczych, częścią z winy stron konkurujących, otoczone nie były; w ostatnich zaś kilku latach zupełnie je zaniedbano tak dalece, iż od lat trzech prawie żadna. niektóre zaś od lat pięciu, lub sześciu, najmniejszego w materjale konserwacyjnym nie otrzymały zasiłku. Łatwo sobie wyobrazić, w jakim stanie postawiło drogi krajowe podobne zaniedbanie. W wielu miejscach znikło zupełnie wierzchnie żwirowanie, w innych kamienie podkładowe, wydobyte na wierzch, przejazd po drodze czynią prawie niepodobnym; wszędzie doły, wyboje i powyrzynane koleje, a częstokroć cała nasypka żwirowa, wgnieciona w błoto czyni te drogi trudniejszemi do przebycia od zwykłych dróg polowych. Nie dość na tem. Niektóre drogi krajowe istnieją tylko z nazwiska, w rzeczywistości zaś w całej swej długości albo przebudowane, albo na nowo budowane być muszą. Do takich przedewszystkiem zaliczamy drogę Mszanko-Gorlicką, która w części zupełnie nie była zbudowaną, w innej części w taki sposób ją przeprowadzono, iż przez obsunięcie się gór, lub wylewy rzek zupełnie została zniszczoną, i na nowo w innym zupełnie kierunku budowaną być musi. Z całej tej drogi pozostają tylko porozrywane kawałki, na których ślad sztucznej budowy pozostał, i ostatnia mila od granicy węgierskiej, która, jakkolwiek zupełnie zniszczona, jednakże częściowemi naprawami polepszoną być może.

Taki stan dróg staraniom Wydziału krajowego powierzonych, wymaga prędkich zaradczych środków dla zapobieżenia nowym niepowetowanym stratom, jakie pozostawienie rzeczy w obecnym stanie dla funduszu krajowego pociągnąć musi; wymaga znaczniejszych o wiele, aniżeli zwyczajne utrzymanie nakładów, wymaga wreszcie urządzenia służby sprężystej, energicznej, któraby pod odpowiedną kontrolą mogła szybko i skutecznie zaradzić złemu i dalszy jego postęp stanowczo powstrzymać. W tymto celu przedstawione będą Wysokiemu Sejmowi pod rozpoznanie odpowiedne wnioski w budżecie i projekt zmian w dotychczasowej organizacji służby drogowej.

Pomimo licznie napotykanych przeszkód i trudności, od przejściowych urządzeń nie odłącznych, pomimo spóźnionego, bo dopiero w miesiącu kwietniu wprowadzenia w życie służby drogowej, rok obecny nie będzie straconym dla dróg krajowych. Przeciwnie na wszystkich punktach rozwinięto czynność, zarządzono potrzebne naprawy, oczyszczenie powierzchni i rowów, doprowadzanie dróg do właściwego kształtu poprzecznego, porównanie pokładu kamiennego, naprawy i przebudowania bardziej uszkodzonych szkarp i mostów, zapewniono wszędzie, jakkolwiek w niektórych miejscach opóźnioną odstawę materjału konkurencyjnego i t. d., słowem drogi krajowe z każdym dniem stają

się lepszemi tak dalece, iż z pewnością spodziewać się można, że w ciągu najdalej lat dwóch do zupełnie dobrego stanu doprowadzone będą.

(C. d. n.)

Z izby sejmowej.

Cała dotychczasowa czynność sejmu naszego ograniczyła się na wyborze komisyj, do których podsyłano pojedyncze wnioski — a które rozpoczęły już swe prace, i zaczynają ze sprawozdaniami stawać przed sejmem. Rozpoczynając dziś sprawozdania z obrad sejmu, o ile one dotyczą spraw w zakresie pisma naszego leżących — zestawimy najprzód wszystkie odnośne wnioski i sprawozdania, dotychczas sejmowi przedłożone.

A) Sprawozdania i wnioski Wydziału krajowego.

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego.
2. Projekt budżetu na rok 1870.
3. Zamknięcie rachunków funduszu krajowego z roku 1868.
4. Sprawozdanie o ustanowieniu rad szpitalnych i uregulowaniu nadzoru nad szpitalami powszechnemi i publicznemi, z wyjątkiem istniejących obecnie we Lwowie i Krakowie.
5. Sprawozdanie o zmianach w sejmowej ordynacji wyborczej — dotyczące głównie §§. 11. i 13. — (uchwałą sejmową już załatwione).
6. Sprawozdanie o wstawieniu do budżetu krajowego wykreślonych w r. 1869 rubryk co do kosztów szczepienia ospy i kosztów sanitarnych.
7. Zmiana etatu osób i płacy służby przy drogach krajowych.
8. Uznanie pewnych dróg jako krajowe.
9. Zaniechanie drogi krajowej Siwko-Halickiej.
10. Pokrywanie kosztów sanitarnych z powodu księgosuszu.
11. Projekt ustawy o mytach na publicznych nieerarjalnych drogach, mostach i przewozach.
12. Ustalenie dodatku na pomieszkanie dla urzędników i sług Wydziału krajowego.
13. Projekt wybudowania gmachu krajowego dla obrad sejmu i dla pomieszczenia Wydziału.
14. Zniesienie krajowych zakładów podrzutków we Lwowie i Krakowie.
15. Zmiany w ustawie gminnej, w ustawie o obszarach dworskich, o reprezentacji powiatowej i w ordynacjach wyborczych gminnej i powiatowej.
16. Reorganizacja instytutów technicznych we Lwowie i Krakowie.
17. Uznanie austrjacko-węgierskiego szpitalu narodowego w Stambule jako zakładu publicznego (załatwione).
18. Zaprowadzenie języka polskiego w wyższych zakładach technicznych we Lwowie i Krakowie.
19. Sprawozdanie o szkole weterynarji we Lwowie.
20. Projekt ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

B) Wnioski pojedynczych posłów.

21. Wniosek posła Krzeczunowicza o wybieraniu marszałka i zastępcy przez sejm.
22. Wniosek tegoż posła o nieodpowiedzialności i nienaruszalności posłów (załatwione).
23. Wniosek tegoż posła o pozostawienie tych samych okręgów wyborczych, jakie były w r. 1861.
24. Wniosek tegoż o przyznanie gminom miejskim prawa poboru kopytkowego.
25. Wniosek posła Wolnego o zmianę wymiaru podatku spadkowego.
26. Wniosek tegoż o ochronę lasów.
27. Wniosek p. Golejowskiego o powiększenię liczby posłów miejskich.
28. Wniosek p. Torosiewicza, by pobór do wojska nie odbywał się w czasie robót polnych.
29. Wniosek posła Koczyńskiego w sprawie ksiąg hipotecznych.
30. Wniosek p. Pietruskiego o język polski na uniwersytecie.
31. Wniosek p. Krzeczunowicza o zbadanie ustawy podatkowej.
32. Wniosek p. Hoenigsmana o 3miesięczne trwanie sesji sejmowej.
33. Wniosek p. Wężyka w sprawie ustawy o policji polowej.

C) Przedłożenia rządowe.

34. Budżety indemnizacyjne na rok 1870.
36. Projekt ustawy oznaczającej termin ostateczny do zgłoszenia powinności podlegającej indemnizacji.
37. Projekta ustawy o ponoszeniu kosztów pertraktacyj, przedsięwziętych wskutek opóźnionego zgłoszenia się z prawami podlegającemi z urzędu wykupowi lub regulacji.
38. Projekt zniesienia obowiązkowego uczenia się drugiego języka krajowego.
39. Projekt ustawy oznaczającej urzęda, mające orzekać, o ile przez zamianę gruntów polepszy się stan gospodarstwa.
40. Projekt ustawy regulującej stosunki prawne stanu nauczycielskiego przy szkołach ludowych.
41. Projekt ustawy regulującej zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych publicznych, oraz uczęszczanie do tychże.

Te są wnioski dotychczas sejmowi przedłożone. Liczba ich bardzo poważna — która jeszcze poważniejszą się wyda, gdy zważymy, że po większej części są to wnioski, wymagające gruntownego rozpatrzenia, dotyczące najważniejszych a różnorodnych spraw krajowych. Komisje też sejmowe mają przed sobą pracę olbrzymią — a obawiać się można, że przy powolnym postępie prac sejmowych, przy krótkim bardzo czasie, wyznaczonym dla obrad sejmu — ledwie mała część tych spraw będzie załatwioną.

Podajemy najważniejsze z powziętych dotąd uchwał sejmowych.

Ustawa zmieniająca §§. 11., 13. i 25. sejmowej ordynacji wyborczej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. 1. Postanowienie §§. 11. i 13. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861. w zmienionem ustawą z dnia 16. stycznia 1867. brzmieniu, tudzież §. 25. tejże sejmowej ordynacji wyborczej, tracą moc obowiązującą w obecnej swej osnowie, i mają brzmieć, jak następuje:

§. 11. Posłowie miast wymienionych w §. 2. sejmowej ordynacji wyborczej wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień ustawy krajowej z d. 13. stycznia 1869. (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13.) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności

do Sejmu wprost przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacji wyborczej dla gmin z d. 12. sierpnia 1866. z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wybierania rady gminnej z tytułu opłaty podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacają równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego.

Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują z równem prawem, jako wyborcy uprawnieni bez względu na opłatę podatków do wybierania rady gminnej w moc ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866., jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z dnia 13. stycznia 1869. (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13.).

Postanowienia te stosują się także do miast, które mają własne statuta gminne.

§. 13. Wyborcy każdej gminy wybierani będą przy przestrzeganiu postanowień ustawy krajowej z d. 13. stycznia 1869. (dz. ust. i rozp. kr. nr. 13.) o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do Sejmu przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich, w moc ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866. z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania rady gminnej, spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek. Ci z uprawnionych do wyboru rady gminnej z tytułu podatków, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych, lub w miastach, nie mają być zamieszczeni na tych spisach. Jeżeli kilku uprawnionych opłacają równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego. (C. d. n.)

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo prawnicze lwowskie odbyło w niedzielę dnia 3. b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie. Z porządku dziennego przyszedł najprzód pod rozprawy wniosek wydziału, by wystosować do sejmu petycję o zaprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego na wydziale prawniczym uniwersytetu. Gdy co do samej treści wniosku nikt głosu nie zabierał, przyjęto go jednogłośnie, a co do formalnej strony poruczono wydziałowi, by wyznaczywszy referenta petycyi w przeciągu trzech dni podał takową do sejmu.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek w sprawie statystycznego biura p. Romanowicza tej treści.

1. Zgromadzenie poleca wydziałowi, by imieniem Towarzystwa prawniczego podał do Wys. sejmu krajowego petycję:

a) aby sejm polecił wydziałowi krajowemu urządzenie statystycznego biura krajowego przy wydziale, i wyznaczył dla tego biura osobny etat;

b) aby sejm upoważnił wydział krajowy do żądania od reprezentacyj powiatowych i gminnych wszelkiej pomocy w zbieraniu dat statystycznych;

c) aby w drodze właściwej wyjednano u rządu, by wszelkie władze rządowe były obowiązane na wezwanie biura statystycznego dostarczać wszelkich dat z zakresu ich działania.

2. Zgromadzenie poleca Wydziałowi Tow. prawn., by powyższą petycję rozesłał wszystkim reprezentacjom powiatowym i radom główniejszych miast, tudzież izbom handlowym i Towarzystwom rolniczym z prośbą, by petycjami w tym samym duchu od siebie podanemi poparły tę sprawę.

Wnioskodawca motywując swój wniosek wskazuje, że statystyka, jak ją dotychczas centralne władze państwa prowadzą, nie odpowiada bynajmniej naszym potrzebom — ani też może dać obraz stosunków kraju naszego. W statystyce centralnej Galicja uważaną jest nie jako całość sama w sobie, ale jako część większej całości — figuruje tylko w tym celu, by odnoszące się do niej cyfry mogły być zesumowane z innemi i dały cyfrę całości. Potrzeba więc osobnej statystyki, a do utworzenia takowej prowadzą powższe wnioski. Po krótkiej rozprawie — w której Dr. Kolischer Fryderyk żądał, by w punkcie c) wyraźnie wypowiedzieć, że sejm w drodze petycji ma się wystarać o to u rządu — zaś p. p. Dr. Krater, Dr. Majewski, Dr. Czemeryński, i Dr. Zucker poparli pierwotną stylizację wniosku — przyjęto wniosek p. Romanowicza jednogłośnie, poruczając wypracowanie petycji osobnej komisji złożonej z p. p. Bilińskiego, Zborowskiego i wnioskodawcy.

Dr. Majewski stawia wnioski odnoszące się do ksiąg tabularnych. Żąda on, by zgromadzenie wypowiedziało, iż reforma tabuli i rozciągnięcie jej na wszelkie nieruchome posiadłości jest dla interesów materjalnych kraju nieodbicie potrzebne, żąda wystosowania w tym duchu petycji do sejmu, wreszcie, wyboru osobnej komisyi do opracowania projektu. Po długiej rozprawie, której dla braku miejsca przytaczać nie możemy — uchwalono odesłać całą sprawę do komisji już dawniej dla tych spraw wybranej.

Uchwalono wreszcie na wniosek p. Ballasitsa dodatkowy artykuł do regulaminu, by każda komisja była obowiązaną na każdem miesięcznem zebraniu zdać sprawę ze swych czynności.

Towarzystwo prawnicze bardzo mogłoby działać pożytecznie — gdyby tylko większy był udział członków. Na zgromadzeniu niedzielnem było ich 23! a przecież Lwów tyle ma prawników. Może podział towarzystwa na sekcje nowe życie w niem obudzi.

Kronika.

— Gmina Hermanowa dolna w powiecie rzeszowskim położona, postanowiła podwyższyć dotację tamteiszej szkoły i tym celem zobowiązała się aktem fundacyjnym należycie wystawionym:

1. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie 120 złr. w. a. w ratach kwartalnych z góry oraz na usługę szkolną rocznie 10 złr.

2. Wystawić w ciągu roku 1870 nowy budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela.

3. Dostarczać potrzebny opał dla szkoły oraz i dla nauczyciela.

4. Pomnożyć istniejące sprzęty szkolne i takowe w stanie dobrym utrzymywać.

5. Zaprowadzić przy szkole szkółkę drzew owocowych, na który to cel gmina przeznacza z własnego pola 40 sążni kwadratowych oraz darowane jej przez JW. Ludwika hr. Wodzickiego $1^1/_2$ morga pola — z parceli katastralnej nr. 5.

Prawo prezentowania nauczyciela gmina spólnie z dworem Hermanowy dolnej i miejscowym proboszczem wykonywać będzie.

Do powyższej dotacji przyczynił się J. W. Ludwik hr. Wodzicki, jako właściciel obszaru dworskiego wyż wzmiankowaną darowizną pola ornego, oraz obowiązkiem dodawania szkole na opał rocznie 3 półsążni drzewa miękkiego.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w popieraniu celów oświaty ludowej, podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Z Rady szkolnej krajowej. Lwów dnia 15 września 1869.

— W Nowym Sączu odbył się d. 20. września uzupełniający wybór jednego członka rady powiatowej z grupy większych posiadłości w miejsce p. Edwarda hr. Stadnickiego, który złożył mandat. Zgromadziło się — jak donosi Gaz. Nar. 10 (!) wyborców, i wybrali p. Aleksandra Skrzyńskiego, dzierżawcę Wronowiec. Czegokolwiekby ten nieliczny udział w wyborach miał dowodzić — czy braku zajęcia się sprawami publicznemi w ogóle — czy też tego może, iż do instytucji samej małą przywięzują wagę — zawsze jestto objaw bardzo smutny.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz**. Z drukarni E. Winiarza.